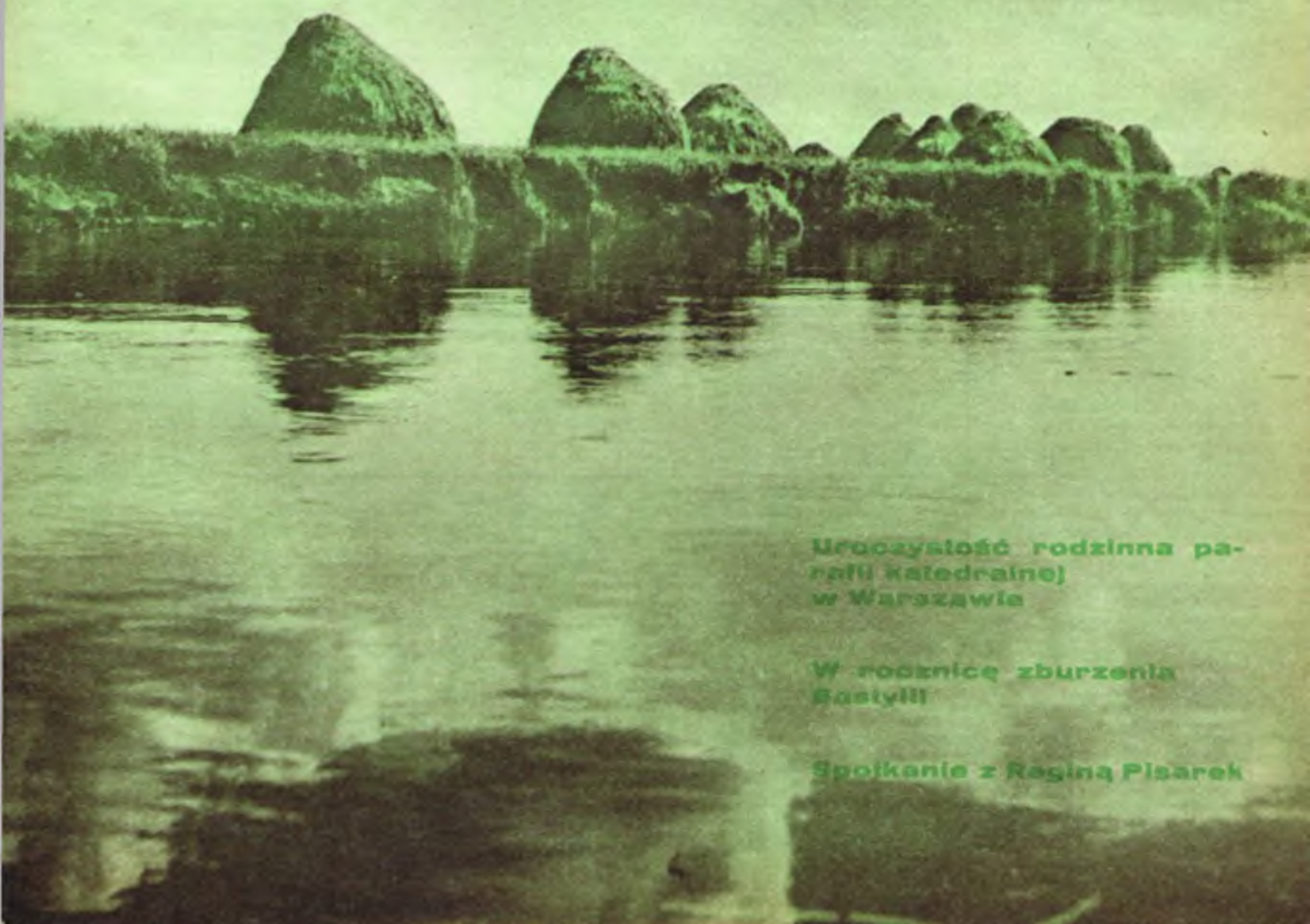


# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 28 (673) 15 LIPIEC 1973 R. CENA 2 zł



Uroczystość rodzinna pa-  
rali katedralnej  
w Warszawie

W rocznicę zburzenia  
Bastylii

Spotkanie z Regimą Pisarek



# Prekacja

z listu św. Piotra  
Apostoła 1, P. 3,  
8—15

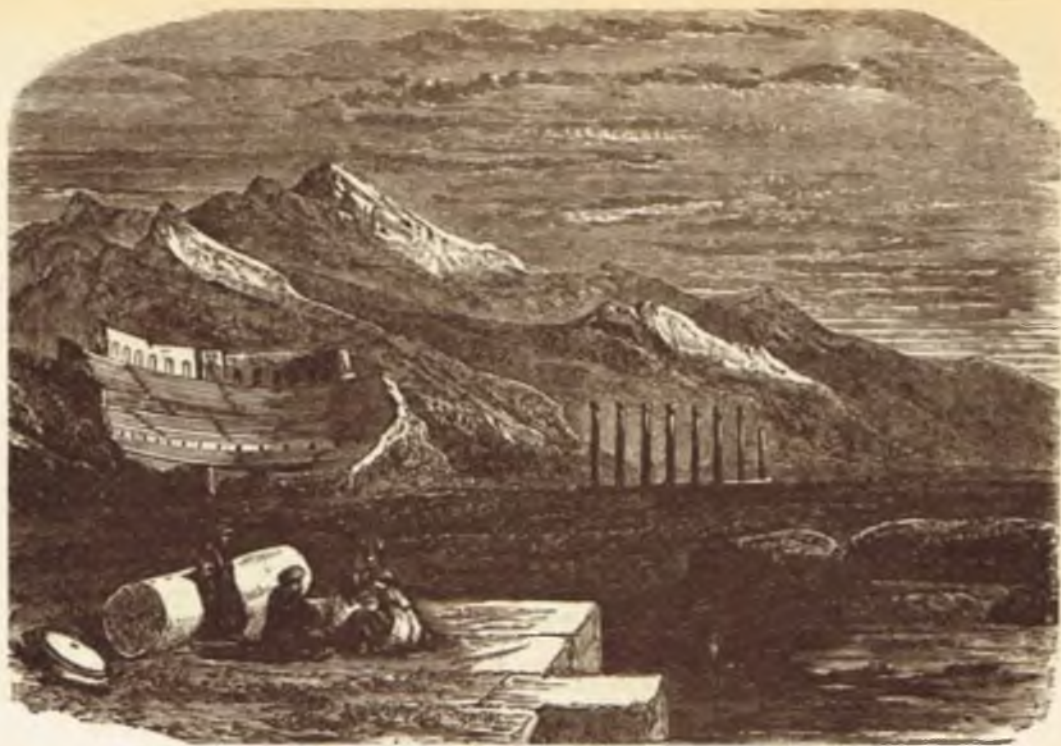
Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, braci miłujący, miłośni, skromni, pokorni, nie oddając ziem za sile ani zlorzezeniem za zlorzeczenie, lecz przeciwnie, błogosławcie, gdyż na to wezwani jesteście, abyście błogosławieństwo w dziedzictwie otrzymali. Albowiem kto chce miłować żywot i oglądać dni szczęśliwe, niech pohamuje język swój od złego, a usta jego niech nie mówią zdrady. Niech stroni od złego, a niech czyni dobrze, niech szuka pokoju i niech za nim zdąża. Gdyż oczy Pańskie nad sprawiedliwymi, a uszy jego ku prośbom ich. Lecz oblicze Pańskie przeciw dopuszczającym się zła. I któż wam zaszkodzi, jeśli gorliwie dobrze czynić będziecie? Ale jeśli nawet i cierpicie co dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. A gróźb ich nie lekajcie się ani poddawajcie się trwodze.

Lecz Pana Chrystusa święćcie w sercach waszych.

# Ewangelia

według  
św. Mateusza 5  
20—24

Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż uczonych w Zakonie i faryzeuszów, nie wnikniecie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, że powiedziane było starym: Nie zabijaj, a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja powiadam wam, że każdy, który się gniewa na brata swego będzie winien sądu. A kto by rzekł bratu swemu „Raka” będzie winien Rady, a kto by rzekł „Głupcze”, będzie winien ognia piekielnego. Jeżeli tedy poniesiesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem a idź pojednać się pierwej z bratem twoim. A potem przyjdiesz i złożysz dar twój.



Ruiny Rabba (dawna stolica Ammonitów)

## „Kto nie miłuje brata swego mordercą jest”

J. 3, 15

Znajdujemy się obecnie w okresie, kiedy z perspektywy lat analizujemy i przypominamy młodemu pokoleniu koszmar ostatniej wojny. Przesycona nienawiścią do innych ras, narodów i plemion militarna machina faszyzmu niemieckiego spowodowała śmierć wielu milionów istnień i zniszczenie ogromnych zasobów materialnego i duchowego dorobku człowieka. Nienawiść kazała spędzić miliony poza druty obozów koncentracyjnych, kazała dymić kominom krematoriów, kazała odrywać dzieci i matki, niszczyć to co ludzkie i to co Boże. W okupowanych krajach narastał opór — sprawiedliwość i historia domagała się kary za zbrodnie przekraczające wszelkie pojęcia zła i grzechu. Bo przecież faszyzm wprzął w swoją maszynę śmierci miliony chrześcijan, którzy jako cel swego życia mieli obrać miłość.

Dzisiejsza ewangelia stanowi antidotum na te chwile grozy, przypomina człowiekowi o istocie chrześcijaństwa, o związku człowieka z Miłością. Mogą stnieć kraje, państwa oparte na prawie i sprawiedliwości, ale życie Kościoła bez miłości rozlanej w swych członkach jest niemożliwe. Inaczej mówiąc, gdzie nie ma miłości, nie ma Kościoła Chrystusowego. Tak woła średniowieczne responsorium łacińskie: „Ubi caritas et amor, Deus ibi est”, gdzie miłość i ukochanie, tam jest Bóg. Ta miłość i ukochanie jest rozumiane w znaczeniu najszerszym, jako miłosa postawa jednostki wobec Stwórcy, natomiast miernikiem tej postawy jest realizacja tej miłości w sposób wymierny: do bliźnich, społeczność, Ojczyzny. Podstawą nauki ewangelicznej jest zasada, że trzeba nienawidzić zło, natomiast miłować każdego człowieka, niezależnie od czysto zmysłowych sympatii czy antypatii. I wreszcie miłość własna chrześcijanina nie może przewyższać jego miłości do bliźniego nie może naruszać racji bytu innego człowieka, jego prawa do odmienności, indywidualizmu i „zaczunku”. Dlatego w dzisiejszym rozważaniu oddajmy głos Chrystusowi, aby przypominał nam z kart Ewangelii o miłości odnawiającej człowieka. OTO SŁOWO PAŃSKIE: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali” J, 13, 34 „Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego” Mt. 22, 39, Kapł. 19, 18, „A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czynicie tym, którzy was mają w nienawiści” Mt. 5, 44. Jezus ogłasza że miłość bliźniego wiąże się z miłością Boga. Jest to najwyższa forma oddania czci Bogu. „A miłować Go ze wszystkiego serca, ze wszystkiego umysłu, ze wszystkiej duszy i z całej siły; i miłować bliźniego swego jak siebie samego więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary” Mk. 12, 33.

„Wy wszakże miłujcie wasze, dobrze czyniąc niczego się stąd nie spodziewając, a zapłata wasza będzie wielka” Łk. 6, 35. Umiłowany uczeń Pański — św. Jan Apostoł rozwija naukę o miłości: „Każdy, kto nie jest sprawiedliwy i nie miłuje brata swego, nie jest z Boga” I. J. 3, 10, „Każdy kto nie miłuje brata swego mordercą jest” „Jeśli by kto powiedział, że miłuje Boga, a nienawidziłby brata swego kłamcą jest” I. J. 4, 20. I wreszcie zasada ogólna św. Jana: „Synaczkowie moi! Nie miłujmy słowem ani językiem, ale czynem i prawdą” I. J. 3, 18. Święty Paweł Apostoł konkretyzuje akty miłości bliźniego: Miłością braterską nawzajem się miłując, w okazywaniu czci jedni drugim uprzedzając” Rzym 12, 10, „Ze wszelką pokorą, łagodnością i cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości” Ef. 9, 2, „Miłość bliźniego złego nie wyrządza, a pełnią zakonu jest miłość”. Rzym. 13, 10.

Wreszcie na kartach Nowego Testamentu rozbrzmiewają przepiękne akordy hymnów o miłości św. Pawła Apostoła. Oto końcowy fragment hymnu zawartego w I Kor. 13.: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie działa obłudnie, nie nadyma się, nie łaknie czci, nie szuka swego, nie wpada w gniew, nie pamięta urazy, nie cieszy się z niesprawiedliwości, ale współwesołi się z prawdą”. I drugi hymn zawarty w Liście do Rzymian 8, 35. „Któż mógłby odłączyć nas od miłości Chrystusowej? Utrapienie? czy ucisk? Głód czy nagość? Niebezpieczeństwo, przesładowanie czy miecz? Bo jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi, ani moce, ani rzeczy terazniejsze, ani przyszłe, ani siła, ani co wysokie ani co głębokie, ani żadne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu Naszym”.

Słyszeliśmy słowo Pańskie. To On nas ustawicznie pyta: „Synaczkowie Moi! Życie wasze jest i tak dość trudne. Obj. 2, 2. Nie zapominaj, że celem działania Mojego Kościoła jest miłość aktywna, która jest ogniem trawiącym grzech, a nie człowieka. Bez miłości nie będziecie moją częścią. Ja sprawiam, że dojrzewasz, jako owoc szlachetny. Jeżeli pozabawisz się miłości mojej, staniesz się chwastem nieużytecznym, przeznaczonym na spalenie. Bez twojej miłości biskupie, kapłanie, synu i córko nie będzie żywego Kościoła.

My wszyscy winniśmy odpowiedzieć, czy w naszym konkretnym życiu wykrzesaliśmy z siebie choć małe iskry miłości bezinteresownej w pracy, trudzie, oddaniu dla Boga, Kościoła, Ojczyzny i bliźniego.

Ks. WIESŁAW SKOŁUCKI





Seminarium Duchowne i Akademia Teologiczna w Zagorsku.

### SANKCJE DYSCYPLINARNE WOBEC PROFESORA GREGORIANUM — HISZPAŃSKIEGO JEZUITY, JOSE DIEZ ALEGOSA

Profesor nauk społecznych na papieskim uniwersytecie Gregoriańskim, o. Jose Diez Alegosa, został na podstawie orzeczenia generała zakonu Jezuitów wyłączony z zakonu na dwa lata z pozostawieniem w jurysdykcji biskupa diecezjalnego. Orzeczenie to wywołało w kołach kościelnych sensację, ponieważ dotyczyło człowieka, będącego od 25 lat profesorem Gregorianum. Niewątpliwie spowodowało ono również utratę katedry i prawa wykładania w tym zakładzie.

Co spowodowało taką ostrą sankcję? Okazuje się, iż „wolnomyślicielstwo” profesora, ujawnione w ostatnim wydanej przezeń — bez imprimatury zakonnej — książce pt. „Wierzę w nadzieję”. W książce tej, przeszło 60-letni jezuita umieścił ostrą krytykę aktualnej struktury Kościoła oraz zakonu jezuitów. Autor m. in. opowiedział się za dobrowolnym celibatem księży, próbował „odmitologizować” urząd nauczycielski papieża oraz ostro zaatakował politykę finansową Watykanu.

Warto by tu przypomnieć, że ostatnio było już kilka konfliktowych spraw wśród profesury rzymskokatolickiej nie tylko jezuitkiej. Za podobne poglądy generał zakonu, o. Arupe, usunął ze stanowiska profesora Gregorianum o. Brugnini.

### PRZYSZŁOŚĆ GMINY KOŚCIELNEJ — GMINA PRZYSZŁOŚCI

Pod tym hasłem obradował w dniach 18—23 lipca br. w Zurychu Kongres Europejskiej Federacji Baptystów.

Na porządku dziennym znajdują się prace nad biblią, referaty, prace grupowe, wywiady prasowe, śpiewy publiczne, szkolenie ewangelizacyjne, dyskusja publiczna i naturalnie nabożeństwa. Oto tematyka referatów: „Bóg ogłosi przyszłość”, którą my

ukształtujemy”. „Doświadczenia przeszłości — nauką dla przyszłości”, „Nowe życie w Chrystusie — naszym posłannictwem dla przyszłości”, „Gminy jutra w walce o wolność dla wszystkich”, „Konkretne poczynania dla dzisiejszego” itp. Przygotowaniami do Kongresu zajmuje się dr C. Meister z Seminarium Baptystycznego w Rüschlikonie (Szwajcaria).

Przed Kongresem Europejskiej Federacji Baptystów odbył się w dniach 13—17 lipca br. w Einsiedeln sesja egzekutywy i Komisji Studiów Światowego Związku Baptystów.

### ZMIANA KONKORDATU MIĘDZY WATYKANEM A KOLUMBIĄ

Minister spraw zagranicznych Kolumbii, A. Vasquez Carriozosa zapowiedział wprowadzenie zmian do konkordatu regulującego stosunki między Watykanem a Kolumbią. Kolumbijski minister oświadczył w wypowiedzi radiowej, że kard. A. Munoz Duque, arcybiskup Bogoty, który podniesiony został do godności kardynalskiej w czasie ostatniego konsystorza, „przywiózł do Bogoty dobre wiadomości”.

Obowiązujący dotychczas konkordat wprowadzony został w 1887 r. Jego reforma, która ma być ratyfikowana przez parlament kolumbijski, dotyczy przede wszystkim problemów małżeństwa, działalności misyjnej i wychowania.

### KATOLICKIE NABOŻEŃSTWA W KOŚCIOŁACH REFORMOWANYCH W BAZYLEI

Opinia szwajcarskich środowisk ewangelicko-reformowanych spowodowała pewne złagodzenie stosunków międzywyznaniowych w Szwajcarii. Wynikiem tego było od pewnego czasu oddawanie do dyspozycji kościołów dla celów liturgicznych na zasadach współużytkowania np. gminom i parafiom serbsko i rosyjsko-prawosławnym nie posiadającym własnych świątyń. Ostatnio tę inicjatywę rozszerzono na parafie Kościoła rzymsko-

katolickiego, które wystąpiły z prośbą o umożliwienie współużytkowania szeregu Kościołów ewangelickich. Prośba ta została uwzględniona przez proboszczów ewangelickich. Jak widzimy, na terenie Szwajcarii panują już inne stosunki międzywyznaniowe: tam już zapanował prawdziwy duch chrześcijański między różnymi wyznaniem.

### REFORMOWANE ODCZYTY W WYŻSZEJ SZKOLE KATOLICKIEJ W CHUR (SZWAJCARIA)

W letnim semestrze 1973 Wyższa Rzymskokatolicka Uczelnia w Chur zaplanowała publiczne odczyty na temat „Gmina w Nowym Testamencie”. Odczyty wygłosi ewangelicko-reformowany teolog Edward Schweizer, profesor zwyczaj. egzegezy N.T. na Wydziale Teologicznym w Zurychu.

### OBRADY KONFERENCJI BERLIŃSKIEJ KATOLIKÓW W PRADZE

22 i 23 marca odbyło się w Pradze międzynarodowe spotkanie Konferencji Berlińskiej Katolików (BK). Duchowni i świeccy działacze katolicycy omówili aktualne zagadnienia rozwoju politycznego w Europie oraz zajęli się przygotowaniem do Międzynarodowego Spotkania Konsultacyjnego BK, które odbędzie się w kwietniu w Budapeszcie.

Pszczyna — Ratusz i kościół ewangelicki.



Obradom przewodniczył przewodniczący Prezydium Międzynarodowej Komisji Konstytucyjnej BK, p. Otto Harmut Fuchs (NRD). Po jego referacie, uczestnicy spotkania dyskutowali na temat dalszych działań na rzecz bezpieczeństwa i pokojowej współpracy w Europie.

Uczestnicy praskiego spotkania BK stwierdzili, że istotnie zmiany w międzynarodowym układzie sił działają na rzecz pokojowej współpracy państw i narodów. W trakcie jednak procesu odprężenia wzmożła się walka polityczno-ideologiczna pomiędzy siłami imperializmu i siłami pokoju i postępu. Zadaniem katolickich sił pokoju powinno być wzmocnienie światowego ruchu na rzecz pokoju i udzielenie pomocy Kościołowi, w skuteczniejszym wypełnianiu misji pokoju i sprawiedliwości społecznej.

### WYDZIAŁ TEOLOGICZNY W LINZU

W Wiedniu przeprowadzone zostały wstępne rozmowy między przedstawicielami rządu austriackiego i nuncjatury apostolskiej na temat utworzenia wydziału teologicznego w Linzu. Istniejąca obecnie w Linzu wyższa szkoła filozoficzno-teologiczna obchodziła w roku ub. jubileusz 300-lecia swego istnienia.







Wyżyna Lubelska wśród cichych lasów, spokojnych strumyków, uprawnych pól pszenicznych i urodzajnych sadów ukrywa piękne miasta, miasteczka, oraz ciche, nieznanne i rozrzucone kolonie składające się z kilku zabudowań gospodarskich, a czasami rozciągające się na krzyż duże, pełne piękna lubelskie wioski. Grudki są właśnie taką wioską, która zasłużyła na miano pięknej. Domy skryły się wśród pagórków i sadów niby wierna straż kościoła parafialnego p.w.św. Izydora, którego wieżyczka dominuje nad całą wioską.

Historia powstania Grudek sięga czasów ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. W latach niewoli Grudki podzielały los całej Ojczyzny. Pierwsza wojna światowa (1914—1918) przeszła nad Grudkami niszcząc zabudowania gospodarskie. Okres międzywojenny był wielkim zrywem ruchu ludowego, który dążył do stworzenia nowej rzeczywistości społecznej. Prasa („Zielony Sztandar”, „Piast” i „Przyjaciel Ludu”) była orężem i puklerzem ducha ludu wiejskiego lubelszczyzny. Szczególnie lata dwudzieste po pierwszej wojnie światowej zapłonęły jak żagiew zrywem, który ogarniał masy ludowe, rodził konflikty, wkraczał na arenę Kościoła i prowadził lud do wielkiego przewrotu religijnego, który ostatecznie dokonał się w Grudkach w roku 1929.

Rok 1929 stał się rokiem przełomowym w życiu mieszkańców Grudek. Lud nie mogąc dźwigać dalej brzemienia nałożonego na jego barki przez kler w Turobinie, zatknął wysoko sztandar z

wypisanym hasłem Kościoła Narodowego: Prawdą, Pracą i Walką i rozpoczął budowę Kościoła parafialnego. Mimo największych szykan i represji tak ze strony władz sanacyjnych jak i ze strony rzymskokatolickiego proboszcza w Turobinie, kościół zbudowano w ciągu jednego dnia.

I wtedy to w majowe, pachnące dni 1929 roku radzono nad tym, komu powierzyć opiekę nad

je werbunkową do „Batalionów Chłopskich”, młodzież walczyła w szeregach partyzanckich, a dzieci uczyły się miłości ojczyzny w tajnych szkołach. Słowem życie tętniło nadzieją wyzwolenia Ojczyzny spod okupacji hitlerowskiej. Przyszły utęsknione dni, przebrzmiały echa armatnich salw, pogasyły łuny pożarów, zamilkły jęki w obozach, nad wyzwoloną Ojczyzną wzeszło słońce pokoju.

Skibiński, Kazimierz Wandałowski, Władysław Woźniak, Alojzy Szczepański, Roman Powąska, Józef Dobrochowski, Franciszek Koc, Bolesław Sikorski, Benedykt Sęk i Jan Firlej. W roku 1972 został mianowany administratorem parafii młody i energiczny Ks. Jerzy Białas, który z miejsca przystąpił do budowy plebanii.

Uroczystości parafialne na większą skalę są tu obchodzone

# GRUDKI

wzniesionym kościołem. Myśli cofały się do wspomnień dzieciństwa i jak z mgły wylaniała się opowieść o patronie biednych rolników — świętym Izydorzcie.

Kto bardziej, aniżeli ten święty mógł zrozumieć tych, którzy jemu podobni przygotowują ziemię pod czarny chleb powszedni.

I odtąd już po wszystkie czasy dzień św. Izydora (9 maja przenoszony na drugą niedzielę) został największym świętem grudczańskiej parafii narodowej. W trudach, prześladowaniach i udrękach przeżywali grudczanie chłopcy lata sanacyjnej władzy. W ponurych latach okupacji lud grudczański wykazywał wielkie zaangażowanie polityczne i patriotyczne. Starsi prowadzili ak-

Pierwszy rozdział historii Grudek został zamknięty. Nie powtórzą się już nigdy procesy religijne za polskie słowo kościelne.

Okres Polski Ludowej otworzył karty nowej ery — ery pokoju, braterstwa, miłości i sprawiedliwości społecznej. Parafia w Grudkach weszła na drogę nowego życia. by kreślić drugi rozdział swojej historii.

Dziś parafia tętni życiem duchowym, społecznym i narodowym. Obecnie w skład parafii wchodzi: Grudki, Huta Turobińska i Kolonia Zagrody. W latach 1929—1972 pasterzowało w Grudkach 14 księży: Michał Osetek, Konstanty Milewski, Władysław Tuszyński, Józef Buczek, Czesław

trzy razy w roku: druga niedziela maja, św. Izydora — patrona parafii, 15 sierpnia — Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny i niedziela po 14 września — Uroczystość Podwyższenia Krzyża św. Ciekawy jest wewnętrzny wystrój kościoła. Stosownie do trzech uroczystości są trzy ołtarze: ołtarz św. Izydora, ołtarz N. M. Panny, i wielki ołtarz św. Krzyża. Kościół grudczański, aczkolwiek drewniany jest bardzo ciekawy, przeto warto choć raz w życiu pojechać do Grudek, by odczytać dzieje okresu międzywojennego i podziwiać ducha wiary, zrywu i zapału ludu grudczańskiego.

Ks. R. SOKOŁOWSKI

## Z ŻYCIA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO

# 10-lecie ISTNIENIA TOWARZYSTWA NIEWIAST ADORACJI NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU W BIELSKU-BIAŁEJ

Powszechnie wiadomo, że w życiu parafii ważną i pomocną rolę odgrywa dobrze pracujące Towarzystwo Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu.

Czynne zaangażowanie Sióstr w pracy parafialnej nie tylko odciąża proboszcza od szeregu obowiązków, ale daje również naszym kobietom możliwość wykazywania wielu cennych inicjatyw dla dobra parafii. Daje im także poczucie własnej przydatności w pracy wspólnoty parafialnej.

Aby Towarzystwo Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu mogło należycie pracować, każdy duszpasterz musi otaczać je opieką duchową. Dobrze pracujące Towarzystwo, nie tylko zajmuje się czystością i estetyką Domu Bożego, ale pracuje też nad własnym udoskonaleniem. Co miesięczne zebrania oraz właściwie dobrana tematyka konferencji duchownych służy pogłębieniu życia religijnego Sióstr, które winne być wzorem prawdziwego życia religijnego. Wdzięcznym, aczkol-

wiek często niedocenianym, zajęciem Sióstr powinna być praca charytatywna w najszerszym tego słowa znaczeniu. Dnia 13 maja br. Towarzy-

stwo Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu przy Parafii św. Anny w Bielsku-Białej, obchodziło 10-cio lecie swojego istnienia. Z tej to oka-

zji z inicjatywy miejscowego duszpasterza została zorganizowana specjalna uroczystość. Przed sumą o godz. 10.30, wszystkie Siostry przystąpiły do Sakramentu Pokuty. Następnie do zebranych przemówił proboszcz parafii Ks. H. Buszka, który między innymi wskazał na zasługi Towarzystwa na przestrzeni 10-ciu lat jego istnienia. W serdecznych słowach podziękował Siostrąm za ich trud i ofiarną służbę dla dobra Kościoła. Następnie członkinie Towarzystwa odnowiły swoje ślubowania oraz uczestniczyły w uroczystej Mszy św., w czasie której przystąpiły do Komunii św. Po Mszy św. odmówiono modlitwy za chore siostry. Pieśnią Maryjną zakończono tę piękną Uroczystość, która była skromnym wyrazem pamięci Proboszcza Parafii, oraz Wiernych dla Towarzystwa Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu. W poniedziałek w godzinach wieczornych została odprawiona Msza św. żałobna za zmarłe Siostry.

Siostry Towarzystwa Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu.





Komitet Kontynuacji Pracy ChKP odbył pierwsze posiedzenie po IV Ogólnochrześcijańskim Zgromadzeniu Pokojowym w dniach 25—28.05.1973 w klasztorze św. Sergiusza w Zagorsku (ZSRR), na zaproszenie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

Dr Hellstern podkreślił, iż walka o lepszą sprawiedliwość i usunięcie wojny jako środka załatwiania konfliktów międzypaństwowych wymaga jasnej i zdecydowanej rozprawy z tymi siłami w świecie, które dla prywatnych korzyści pragną utrudnić

winniśmy kroczyć, wskazał nam Jezus".

W dyskusji, która potem nastąpiła, jej uczestnicy zastanawiali się nad tym, czego zadanie solidarności ludzkiej domaga się od chrześcijan w odmiennych sytuacjach, z jakimi mamy do czynienia w różnych częściach świata. Wszyscy mówcy podkreślali konieczność udziału chrześcijaństwa w praktycznej współpracy z wszystkimi siłami popierającymi pokój w świecie.

Sekretarz generalny ChKP, dr K. Toth (Węgry) złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Ruchu od IV Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego. Dr Toth podkreślił konieczność teologicznie ugruntowanej pracy pokojowej i rozwinął niektóre jej zasady. Sekretarz generalny dokonał przeglądu pracy komisji studyjnej ChKP, z których wszystkie odbyły już pierwsze posiedzenie, działalności po-

— w komisji prasowej;  
— w komisji finansowej.

Wyniki ich pracy przedstawiono również w krótkich sprawozdaniach na Plenum.

Komitet Kontynuacji Pracy przyjął „Teologiczne rozważania nad pracą pokojową chrześcijan” i wydał „Apel w sprawie Światowego Kongresu Sił Pokojowych”, który odbędzie się w październiku br. w Moskwie. Dla współpracy z innymi ruchami pokojowymi i ONZ ważne znaczenie ma zalecenie w sprawie wspólnego obchodu od 1975 r. Dnia Rozbrojenia Światowego.

Uczestnicy Komitetu Kontynuacji Pracy obchodzili dzień 27 maja jako niedzielę Afrykańską. Trudne problemy tego kontynentu przedstawiono podczas nabożeństwa w specjalnej liturgii. Delegacja Komitetu Kontynuacji Pracy pod przewodnictwem prezydenta ChKP, metropolity Nikodema, została przyjęta na Kremlu przez wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, K. F. Iljaszenkę.

Patriarcha Pimen wydał przyjęcie dla uczestników posiedzenia.

W liście do patriarchy Pimena Komitet Kontynuacji Pracy wyraził wdzięczność za możliwość odbycia tego nadzwyczaj ważnego posiedzenia ChKP w ZSRR, jak i za braterskie przyjęcie, z jakim spotkali się uczestnicy.

# Posiedzenie

W posiedzeniu wzięły udział 174 osoby — członkowie, goście, obserwatorzy — z 33 krajów. Wśród nich znajdowali się przedstawiciele Kościołów członkowskich, komitetów regionalnych, jak i kierownicy komisji studyjnych ChKP. W posiedzeniu uczestniczyli obserwatorzy z ramienia Światowej Rady Kościołów, Ogólnofrykańskiej Konferencji Kościołów, Japońskiego Zgromadzenia Pokojowego i Konferencji Kościołów Europejskich.

Podczas uroczystego otwarcia zgromadzonych powitał zwierzchnik Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, patriarcha Moskwy i całej Rosji — Pimen.

Zgodnie ze Statutem ChKP, Komitet Kontynuacji Pracy wybrał na czas obrad następujące Prezydium:

— przewodniczący — bp F. Segun (Nigeria)

— zastępcy przewodniczącego patriarcha dr M. Novak (CSRS)  
— Carl Soule (USA)

— sekretarz — prof. J. Gajardo (Chile).

Wprowadzenia w kierunek pracy dokonał prezydent ChKP metropolita Nikodem, który podkreślił: „Ta odpowiedzialność za los każdego człowieka, za los całej ludzkości, za los pokoju, ta ogarniająca wszystkich ludzi solidarność inspiruje dzisiaj miliony ludzi dobrej woli w świecie — ludzi o różnym sposobie myślenia, różnych wyznań religijnych, tradycji i różnego rodzaju przekonań — do walki przeciw zjawiskom zła w stosunkach między ludźmi i narodami, do walki o pokój i sprawiedliwość, o godność ludzką, o lepsze życie na naszej planecie. Ramię w ramię z milionami bojowników o pokój i sprawiedliwość kroczą chrześcijanie, a wśród nich ci, którzy połączyli swe wysiłki w Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej”.

Posiedzenie Komitetu Kontynuacji Pracy odbywało się pod hasłem: „Solidarność ludzka — zadania chrześcijan w walce przeciw nędzy i o pokój w świecie”. Temat ten, zgodnie ze specyficznymi problemami w różnych regionach świata, rozwinęli: dr H. Hellstern (Szwajcaria), metropolita Juwenalij (ZSRR), prof. J. Gajardo (Chile) i prof. J. R. Chandran (Indie).

powstanie sprawiedliwego i pokojowego porządku społecznego.

Metropolita Juwenalij podkreślił: „Chrześcijanie, świadomi tego, iż wypełnianie zadań pokojowych w świecie dzisiejszym jest

niemożliwe bez szerokiej solidarności mediatorów, muszą zjednoczyć swe starania z wysiłkami ludzi dobrej woli we wspólnej walce przeciw wojnie, wyzyskowi i rasizmowi, nędzy i głodowi, dla

ustanowienia pokoju, porozumienia, przyjaźni i braterstwa między narodami”.

Prof. J. Gajardo rozważał różnice w poziomie rozwoju poszczególnych państw Ameryki Łacińskiej, które mają ścisły związek ze stopniem zależności od USA. Obecnie toczy się walka między dwoma modelami. Np. Brazylia szuka drogi sukcesywnego rozwoju w łączności z USA. Kuba, Chile, Peru, a w ostatnim czasie także Argentyna, starają się o integrację kontynentu latyno-amerykańskiego, oraz o jego niezależność ekonomiczną, społeczną i kulturalną.

Prof. Chandran podkreślił: „Wyzwolenie biednych — niezależnie czy są to biedni w obrębie jakiegoś kraju, czy też biedne kraje — nie może zależeć wyłącznie od woli bogatych. Nie jest ono wynikiem miłosierdzia, lecz nakazem sprawiedliwości. Chodzi o następujący problem: jak mogą bezsilni biedni uzyskać władzę, by przezwyciężyć ucisk, biedę i nędzę. W tym kontekście należy rozumieć i praktykować chrześcijańską solidarność. Droga, która

kojowej Kościołów członkowskich i oddziałów regionalnych ChKP, jak i kontaktów Ruchu z chrześcijańskimi i świeckimi organizacjami światowymi. Dr Toth podkreślił także, iż „pokój można o-

siągnąć jedynie przez zjednoczenie wszystkich miłujących pokój ludzi i że temu celowi służy dialog.

Celem zarysowania konkretnego planu przyszłej działalności ChKP, uczestnicy posiedzenia Komitetu Kontynuacji Pracy pracowali w trzech grupach:

— teologiczna grupa robocza dyskutowała nad podstawą, rodzajem i zasadami solidarności ludzkiej i nad sposobem jej realizacji;

— w grupie roboczej, która zajęła się problematyką międzynarodową poczyniono propozycje odnośnie europejskiego bezpieczeństwa, Bliskiego Wschodu, Indochin, pokoju w Azji południowej, rasizmu, rozbrojenia i Ameryki Łacińskiej;

— grupa robocza do spraw programu ChKP zastanawiała się nad przyszłą pracą Ruchu.

Dotychczasową działalność Ruchu zbadano w trzech komisjach:

— w komisji oceny pracy;

# Komitetu

# Kontynuacji pracy ChKP

Komitet Kontynuacji Pracy ChKP wysłał list z podziękowaniem do premiera ZSRR, A. N. Kosygina.

Na zakończenie posiedzenia odbyła się w Moskwie konferencja prasowa.

Z Polski w posiedzeniu Komitetu Kontynuacji Pracy wzięły udział następujące osoby: Janusz Makowski z Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, jeden z wiceprezydentów ChKP; ks. prof. dr Witold Benedyktowicz — zwierzchnik Kościoła Metodystów, członek Komitetu Roboczego ChKP; ks. Zdzisław Pawlik, sekretarz Polskiej Rady Ekuumenicznej, członek Sekretariatu Międzynarodowego ChKP; red. Andrzej Wójtowicz, kierownik Komisji Prasy i Kontaktów Zagranicznych Polskiej Rady Ekuumenicznej; ks. Szymon Romańczuk, dyrektor Kurii Metropolitalnej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego i red. Andrzej Rozstworowski ze Stowarzyszenia „PAX”.

PAWEŁ GŁOWACKI



# WYZNANIA RELIGIJNE

## NA WĘGRZECH

(część II)

**KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI.** Największe wyznanie Węgier — Kościół Rzymskokatolicki — posiada 3 archidiecezje i 8 diecezji (w tym i greckokatolicką). Stan posiadania tego Kościoła przedstawia tabela, oparta o dane *Annuario Pontificio*:

Kierują diecezjami biskupi przy udziale odpowiednich kolegiów diecezjalnych (rad), składających się z osób duchownych i świeckich.

Kandydaci do stanu duchownego kształcą się w Akademii Teologii Ewangelickiej w Bu-

Okolo 400 czynnych pastorów obsługuje 500 kościołów rozrzuconych po całym kraju.

Kandydaci do stanu duchownego są kształceni na Wydziale Teologicznym w Budapeszcie. Kościół wydaje tylko jeden tygodnik pod nazwą „Życie ewangeliczne” (Evangelikus Elet) i jeden miesięcznik „Duszpasterz” (Lelki Pasztor), który publikuje na swych łamach artykuły teologiczne i ogólne informacje z życia Kościoła.

Lp.	Nazwa biskupstwa	liczba			
		ludność w tys.	rzymskokatolików w tys.	parafii	księży diecez.
1.	Eger — Archidiecezja	1.482	1.000	303	476
2.	Esztergom — Archidiecezja	1.136,4	750	162	512
3.	Kalocsa — Archidiecezja	290	210	81	148
4.	Csand — Diecezja	450	371,8	113	208
5.	Cyőr — Diecezja	451,2	415	215	369
6.	Hajdudorog — Diecezja	2.738,3	245	122	189
7.	Pecs — Diecezja	610	480	179	261
8.	Szekesfehervár — Diecezja	463,3	380,7	138	209
9.	Szombathely — Diecezja	391,6	338,5	175	258
10.	Vacs — Diecezja	470	1.300	276	429
11.	Veszprem — Diecezja	850	750	337	423
Razem		10.332,8	6.241,0	2.101	3.482

Na terenie diecezji Hajdudorog znajduje się 111 parafii greckokatolickich, obsługiwanych przez księży obrządku bizantyjskiego.

Kandydatów do stanu duchownego Kościół kształci w Akademii Teologii Katolickiej w Budapeszcie oraz w 6 seminariach duchownych: w Budapeszcie, Esztergom, Győr, Eger, Szeged i Nysisregyhaza.

Kościół dysponuje swoją prasą, a mianowicie posiada: czasopisma np. „Wigilia”, „Teologia”, „Nowy człowiek” — tygodnik o nakładzie 68.000 egz. — oraz „Katolikus Szo” i „Kurier Węgierski”, codzienny biuletyn informacyjny — oficjalną publikację episkopatu, zawierającą informacje religijne, narodowe i międzynarodowe.

**WĘGIERSKI KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-REFORMOWANY.** Jest to drugie co do wielkości wyznanie na Węgrzech po Kościele Rzymskokatolickim. Posiada podział administracyjno-kościelny na okręgi (diecezje), w których grupują się 1250 gmin kościelnych, działających na zasadach autonomicznych.

dapeszcie i Debrecenie. Kościół oprócz tego prowadzi 15 zakładów opiekuńczych: domy starców, domy dziecka — żłobki itp.

Prasa kościelna i wydawnictwa: tygodnik pn. „Gazeta Reformowana” (Reformatusok Lapja), miesięcznik teologiczny pn. „Przegląd Teologiczny” oraz dwutygodnik pn. „Kościół Reformowany” (Reformatus Egyház), zawierający poza artykułami teologicznymi materiał instruktażowy dla pastorów.

**WĘGIERSKI KOŚCIÓŁ LUTERAŃSKI.** Jak wynika z informacji wstępnych, Kościół ten bardzo zmniejszył swój stan posiadania. Wyznawcy stanowią bowiem zaledwie 4,6 proc. ogółu ludności Węgier. Administracyjnie podzielony jest na 16 okręgów (superintendentur), grupujących 320 gmin kościelnych, a tworzących dwie diecezje z siedzibami w Budapeszcie. Na czele Kościoła stoi superintendent naczelny (biskup), wybierany przez przedstawicieli wszystkich gmin na synodzie krajowym. Słabą stroną organizacji Kościoła jest stosunkowo duża diaspora wyznawców.

**IZRAELICKA WSPÓLNOTA RELIGIJNA NA WĘGRZECH.** Mimo iż ucierpiała znacznie w czasie wojny (stan obecny wyznawców nie przekracza 20 proc. liczby przedwojennej), posiada swoją jednolitą organizację narodowo-religijną, na czele której stoi Krajowa Rada Rabinów, składająca się z 25 osób. Wyznanie to posiada własne Seminarium Rabinackie dla kandydatów na stanowiska duchowne. Zarząd Centralny Wspólnoty wydaje własny tygodnik pn. „Nowe życie” (Us Ełot).

**WYZNANIE PRAWOSŁAWNE.** Stanowi na Węgrzech organizację kościelną właściwie szczytkową. Formą kanoniczną tej organizacji jest jedynie dekanat, obejmujący kilka parafii o charakterze diaspory, kierowany przez dziekana, nie mającego rangi biskupa, a więc nie posiadającego pełni praw rządzenia, jakie posiada biskup w okręgu kościelnym. Dekanat, prowadzony przez księdza Ferisa Berkiego, narodowości węgierskiej, podległego jurysdykcji kanonicznej Patriarchatu Moskiewskiego. Ogólna liczba wyznawców prawosławnych wynosi ok. 45—48 tysięcy wiernych. Siedziba dekanatu znajduje się w Budapeszcie. Dekanat wydaje własne czasopismo — dwumiesięcznik pn. „Kronika Kościelna” (Egyházi Kronika).

Pozostałe denominacje religijne należą do tzw. Wolnych Kościołów, grupujących m. in. baptystów (ok. 15.000), unitarian (ok. 10.000) i innych. Poza tym istnieje dość poważna ilość tzw. niezorganizowanych w tym bezwyznaniowców.



# UROCZYSTOŚĆ RO PARAFII KATEDRA W WARSZAWIE



Uroczystość Zesłania Ducha Świętego (10.VI. br. jest jednym z największych świąt roku liturgicznego, w którym czcimy pamiątkę tego dnia, w którym zstąpił w poszumie wichrów Duch Święty Pocieszyciel na Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku. W tym to właśnie dniu nastąpiła wielka wewnętrzna przemiana tych, którzy byli świadkami publicznej działalności Jezusa Chrystusa. Wtedy też Apostołowie uświadomili sobie w całej pełni swoje posłannictwo i misję. Wtedy też narodził się Kościół Chrystusowy.



To bogate w treść dogmatyczną święto, jest szczególnie uroczystość obchodzone przez wszystkich wyznawców Kościoła Polskokatolickiego w Warszawie. Jedną bowiem z trzech parafii warszawskich, a mianowicie parafia katedralna p.w. Świętego Ducha przy ul. Szwolężerów 4, obchodzi swą uroczystość parafialną. Nic więc dziwnego, że do katedry w tym dniu spieszą nasi wyznawcy przynależący do parafii katedralnej, a także wyznawcy z parafii przy ul. Wilczej 31 i przy ul. Modlińskiej 205. Jest to święto w pełni zasługujące na miano święta rodzinnego. Wszyscy też wierni na czele z proboszczem parafii katedralnej ks. dziekanem mgr Tomaszem Wójtowiczem, radą parafialną, chórem i ministrantami, dokładają zawsze wszelkich starań, aby uroczystość ta wypadła jak najokazalej. Tak było również i w tym roku.

Uroczystą Mszę Świętą z wystawieniem Najświętszego Sakramentu celebrował Ordynariusz Diecezji Warszawskiej ks. biskup Tadeusz Majewski. W uroczystościach wziął także udział sekretarz Rady Kościoła ks. mgr Wiktor Wysoczyński i kanclerz Kurii Biskupiej Diecezji Warszawskiej ks. mgr Zachariasz Olejnik.

Podczas Mszy Św. wystąpił czterogłosowy chór katedralny pod kierownictwem ks. proboszcza, który swym śpiewem podnosi splendor wszystkich ważniejszych uroczystości i nabożeństw. Po procesji eucharystycznej, kończącej podniosłe w nastroju i powadze nabożeństwo, odbyło się spotkanie wszystkich parafian w sali parafialnej. Tu zapanowała prawdziwie rodzinna atmosfera, co nikogo nie może dziwić, gdyż dzień ten jest zawsze tu traktowany jako święto rodzinne parafii.

W każdym domu, w każdej rodzinie takim świętem jest rocznica ślubu rodziców,

urodziny czy imieniny poszczególnych członków rodziny. W takim dniu staramy się być wszyscy razem wokół rodzinnego stołu, wokół matki i ojca. Na tę chwilę jedziemy niekiedy z odległych miast i wiosek po to, aby przynajmniej przez kilka godzin spędzonych wspólnie przypomnieć sobie i przeżyć to, że stanowimy jedną, milującą się rodzinę.

Podobnie i parafianie z ul. Szwolężerów przypominają sobie w dniu uroczystości parafialnej pierwsze lata organizowania się Kościoła i narodowej parafii warszawskiej oraz uświadamiają sobie, że stanowią jedną rodzinę parafialną, jedną rodzinę kościelną, skupiającą się wokół stołu eucharystycznego w Komunii Świętej. W tym dniu, bardziej niż kiedykolwiek, uświadamiamy sobie to wszystko co osiągnęliśmy, co cieszy i podnosi na duchu, co jest powodem naszej nieukrywanej dumy, co każe z nadzieją patrzeć w przyszłość, a także i to, co boli i smuci, co denerwuje i wprowadza niepokój serca. Parafia bowiem to nie tylko osiągnięcia i radości, ale w większym stopniu wiele trudnych problemów, z którymi trzeba borykać się każdego dnia, które trzeba rozwiązywać i pokonywać. Parafia katedralna w Warszawie nie jest pod tym względem inna od pozostałych naszych parafii, nie jest wolna od problemów, których nie ukrywamy, a z którymi stale spotykamy się. Ich ukazanie pozwoli na właściwe wyłobienie sobie obrazu parafii katedralnej, a także na w miarę skromne dostrzeżenie jej osiągnięć, sprawiedliwą ocenę.

W pracy duszpasterskiej sporo trudności nastrocza zbyt wielkie rozrzucenie terenowe naszych parafian, którzy praktycznie mieszkają we wszystkich dzielnicach Warszawy. Są i tacy, którzy mieszkają poza

Warszawą: w Pruszkowie, Nasielsku, Legionowie, Rembertowie itp. Duża odległość od kościoła nie ułatwia bynajmniej kontaktu wierny — parafia i parafia — wierny. Tłumaczy to też w pewnym sensie i to, że zwłaszcza w okresie zimowym lub w wypadku niesprzyjającej pogody, frekwencja wiernych na głównej Mszy Św. niedzielnej gwałtownie spada i wynosi zaledwie kilkadziesiąt osób. Wśród parafian jest również około 20 proc. takich wyznawców, którzy „odwiedzają” kościół zaledwie kilka razy do roku, nie interesują się zupełnie życiem parafii i Kościoła. Problemem, który bardzo często jest poruszany i dyskutowany podczas zebrań parafialnych lub innych spotkań, są zdarzające się jeszcze sporadyczne wypadki nieporozumień i niesnasek powstających pomiędzy poszczególnymi parafiankami, które wpływają głównie z charakterologicznych powodów. Wprawdzie rzadko dotyczą one życia parafialnego, niemniej i takie zdarzają się, a to utrudnia sprawną pracę w parafii. Wtedy właśnie dobitnie widać, że być chrześcijaninem z prawdziwego zdarzenia jest sprawą trudną.

Inną przykrą sprawą jest dla nas „ekumeniczny stosunek braci rzymskokatolickich”, ale sprawa ta wymaga szerszego omówienia i naświetlenia na innym miejscu i przy innej okazji.

Wymienione niektóre tylko problemy, z którymi spotykamy się na co dzień, są chyba wspólne wielu naszym parafiom. Dlatego mniemam, iż nikt nie weźmie mi za złe, że o nich piszę i to na łamach naszego Tygodnika. Uważam, że nie powinniśmy ich przemilczać, ale przeciwnie, ukazywać je w całej ostrości, by znajdować wspólne środki, które skutecznie pozwalałyby nam im przeciwdziałać. Istnieje po-

wiedzenie, iż „trudności są po to, aby je pokonywać”. I pokonujemy je, a w ich świetle wyraźniej jaśnieje każde, choćby najmniejsze osiągnięcie, które zawsze jest osiągnięciem wspólnym, tzn. duszpasterza i całej społeczności parafialnej, osiągnięciem całego Kościoła Polskokatolickiego i dorzuceniem do jego skarbnicy jakiejś wartości, która choć niekiedy wymierna w naszych oczach, staje się w oczach Bożych wartością nieprzemijającą. Osiągnięcia te są najlepszym świadectwem, a zarazem nagrodą, będącą powodem wewnętrznej radości i uzasadnionej dumy nas wszystkich, pracujących dla chwały Bożej i rozwoju Kościoła, nawet wtedy, gdy wydaje się nam, iż nikt tego co wykonujemy nie dostrzegł i należycie nie ocenił. Osiągnięcia, a te znajdziemy w każdej parafii, są wymownym dowodem, iż zdecydowana większość naszych wyznawców charakteryzuje się wysokimi walorami moralnymi, żywością wiary, przywiązaniem do Kościoła i jego szczytnych idei, aktywnością w życiu parafialnym.

Wypada mi na tym miejscu sformułować przekonanie, że parafia katedralna jest jednością kościelną o względnie dużym poczuciu wzajemnej solidarności i lojalności wobec swych kierowników duchowych. Są to bez wątpienia czynniki, które ożywiają życie parafialne i przyczyniają się do osiągnięć na polu religijnym i społecznym.

Zywotność religijna parafian przejawia się w ich uczestnictwie w praktykach religijnych szeroko tu rozumianych i to nie tylko tych obowiązkowych, w życiu sakramentalnym i zaangażowaniu w sprawy istotne dla działalności parafii, we współpracy z proboszczem i aktywną radą parafialną. Ich aktywny udział przejawia się w czynnym udziale w organizowaniu



# ODZINNA ALNEJ

uroczystości kościelnych, okazyjnych imprez kościelnych, w pracach porządkowych przy kościele itp. Dla większości parafian, każdy problem w parafii jest także indywidualnym problemem każdego z nich. Są świadomi też tego, że los i obraz parafii zależy od nich samych. Rozumieją, że Kościół jako społeczność wiernych, społeczność ujęta w ramy organizacyjne, potrzebuje ludzkiego wsparcia. Tak też patrzą na swoje życie wiary, aby czuć się przez wiarę potrzebnym życiu parafii, życiu Kościoła.

Wspomniane przeze mnie wyżej cechy parafian z ul. Szwoleżerów, uwidaczniają się w osiągnięciach parafii, które choć nie wielkie i nieliczne, jednak godzi się o nich wspomnieć. Wymienię tu choćby odnowienie w ubiegłym roku wnętrza świątyni katedralnej, zorganizowanie zespołu artystycznego, który w okresie świąt Bożego Narodzenia kilkakrotnie wystawił „Jasełka”, a obecnie przygotowuje „Misterium o Janie Chrzcicielu, wzrost ofiarności, liczniejsze niż w ubiegłych latach przystępowanie do sakramentów św. itp. Odpowiadając na apel Biskupa Naczelnego i Rady Kościoła, od stycznia br. wprowadziliśmy w parafii katedralnej zaniechany w naszym Kościele i parafiach zwyczaj płacenia przez wszystkich parafian (niezależnie od ofiar na „tace”) składek parafialnych w wysokości dobrowolnie przez każdego zadeklarowanej. Pozwala to nam na bardziej planowe zakreślanie i realizowanie spraw gospodarczych parafii.

Cechą pozytywną, która w pełni zasługuje na podkreślenie, jest ustawiczny wzrost zainteresowania parafian wydanictwami kościelnymi. Nie muszę tu wykazywać, że przyczynia się to do pogłębiania wiedzy religijnej i w dużym stopniu ułatwia pracę duszpasterską.

A jakie są plany na najbliższą przyszłość?

Jest ich wiele. Ograniczę się tylko do podania dwóch najważniejszych. W tym roku parafia nasza obchodzić będzie 50-tą rocznicę swego istnienia (I niedziela października). Do tej uroczystości, w której mamy wszyscy nadzieję wezmą także udział nasi współbracia z innych parafii, przygotowujemy się już teraz. Wszyscy chcielibyśmy, aby wypadła ona jak najokazalej.

Mamy również ambitne plany gospodarcze: ogrodzenie terenu przykościelnego. Prace chcemy rozpocząć jeszcze w tym roku, a zakończyć na wiosnę przyszłego. Czy nam to się uda? Jest to inwestycja bardzo kosztowna i aktualnie przekraczająca możliwości finansowe naszej parafii. Ufamy jednak, że dzięki ofiarności naszych wyznawców, którzy umieją zdobyć się na wysiłek, sprawę zakończymy pomyślnie.

Nieprzerwanie też zanosimy modły do Pana, aby błogosławił wszystkim naszym poczynaniom mającym na celu Jego chwałę, dobro Kościoła i naszej parafii, aby wspierał siły naszych wyznawców, dodawał męstwa, pomnażał wiarę, a nadto, aby „łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga, i społeczność Ducha Świętego była zawsze z nami wszystkimi” (II Kor. 13, 13).



Na zdjęciach: wierni podczas Mszy św. i procesji eucharystycznej.



14 lipca Francja obchodzi swoje święto narodowe. Dzień ten zapisał się w historii, jako początek Wielkiej Rewolucji Francuskiej, której 184 rocznica przypada w lipcu bieżącego roku. Była to rewolucja burżuazyjna, spowodowana przeżyciem się feudalnego ustroju społeczno-gospodarczego, utrzymującego przywileje arystokracji, przy nadmiernym obciążeniu mieszczaństwa i chłopstwa — stanu

i uzyskaniu władzy, burżuazja nie chciała już dalej rozwijać rewolucji. Niebawem znalazła się wśród jej wrogów. Król Ludwik XVI i pozostali w kraju panowie feudalni nie chcieli pogodzić się z rewolucją. Porozumiewali się ze zdrajcami na emigracji. Wraz z nimi liczyli na obcą pomoc. Król usiłował nawet potajemnie z kraju uciec, by połączyć się z jego wrogami.

Rewolucja skończyła się. Burżuazja znosiła wszystkie zarządzenia jakobinów. W 1795 r. stłumiła krwawo robotnicze powstanie. Pragnęła teraz mieć państwo silne, które by zapewniło jej bezpieczeństwo, chroniło jej własność i władzę. Obrońcą i przedstawicielem jej interesów został generał Napoleon Bonaparte. W roku 1799 przy pomocy wojska rozpuścił rząd i sam objął władzę. W ten sposób skończył się okres rewolucji demokratycznej. Francja zaczęła odchodzić od rewolucji.

Rewolucja doprowadziła do całkowitej likwidacji feudalizmu w państwie francuskim. Zniesione zostały wszelkie ciężary związane z ustrojem feudalnym. Chłop otrzymał ziemię na własność, mógł również nabywać skonfiskowaną ziemię kościelną i szlachecką. Re-

# W ROCZNICĘ ZBURZENIA BASTYLII

trzeciego. Wywołała ona wielkie zmiany nie tylko w państwie francuskim, ale w całej Europie. Wywarła również wpływ na życie i losy naszego kraju.

Przedrewolucyjna Francja była krajem feudalnym. Król, szlachta i duchowieństwo stanowili klasę uprzywilejowaną. Ziemia należała do nich. Podatków nie płacili. Pół miliona uprzywilejowanych zmuszało do pracy na siebie 24 i pół miliona pozostałych mieszkańców kraju. Przeciwko feudałom zwracała się reszta narodu francuskiego: burżuazja, średnie i drobne mieszczaństwo, robotnicy manufaktur oraz masy chłopskie. Wszyscy oni chcieli obalić przywileje, władzę króla i szlachty.

W przeciwieństwie do panów feudalnych postępową klasą społeczną w przedrewolucyjnej Francji XVIII wieku była burżuazja.

Burżuazja wprowadziła nowe sposoby gospodarowania. Rozwijała przemysł i handel. Zgromadziła znaczne dostatki. Wśród niej było wielu wykształconych ludzi. Dążyła też ona do zdobycia władzy w państwie, wyzyskując do tego celu walczące z feudalizmem masy ludowe. Najwybitniejsi uczeni i pisarze burżuazyjni zwalczali nieograniczoną władzę królewską, zależność chłopów od pana, upośledzenie mieszczaństwa. Opracowali program żądań burżuazji.

W roku 1789 na skutek nieurodzaju panował głód we Francji. Szerzyły się powstania chłopskie. Wysokie ceny żywności i niskie zarobki wprowadziły nędzę do domów miejskiej biedoty. Wzrastało wrzenie rewolucyjne.

14 lipca 1789 roku lud paryski rozpoczął walkę. Szturmem zdobył fortecę Bastylię, w której więziono na rozkaz króla ludzi skazanych bez sądu. Więźniowie zostali uwolnieni. Wraz z murami Bastylii runął we Francji feudalny porządek. Rewolucja ogarnęła miasta i wsie. Chłopi palili pałace, żądali ziemi na własność, przestali płacić czynsze. Feudałom ogarnęło przerażenie. Wielu z nich opuszczało ojczyznę, by u obcych monarchów szukać pomocy przeciw własnemu ludowi. Naród francuski walczył z królem i szlachtą pod hasłem: „wolność, równość i braterstwo”. Symbolem tej walki był sztandar trójkolorowy: niebiesko-biało-czerwony. Francja feudalna miała sztandar biały. Zwycięską walkę mas ludowych wyzyskała burżuazja i objęła władzę. Przeprowadziła szereg postępowych reform. Ale nie zamierzała dzielić się władzą z ludem. Już w roku 1791 uchwaliła prawo, zakazujące robotnikom tworzenia związków zawodowych i strajków. Po obaleniu feudałów

Paryż — Jedna z najnowocześniejszych budowli stolicy Francji — Dom Radia



W roku 1792 Austria i Prusy rozpoczęły wojnę z rewolucyjną Francją, by obalić rewolucję, przywrócić władzę króla i szlachty. Wtedy król został aresztowany i skazany na śmierć jako zdrajca narodu. Francja została ogłoszona republiką. Władzę objęli rewolucjoniści, tzw. jakobini, przedstawiciele drobnomieszczaństwa. Przywódcami jakobinów byli Robespierre i Saint-Just. Jakobini nadali chłopom ziemię na własność. Folwarki, zabrane szlachcie i duchowieństwu, zostały sprzedane. Znaczna ich część nabyli chłopci, resztę kupiła burżuazja. Dla obrony rewolucji przed feudalną Francją jakobini zorganizowali rewolucyjną armię ludową. Jeden z oficerów Rouget de Lisle napisał jej bojową pieśń — Marsyliankę. Stała się ona francuskim hymnem narodowym.

Naród francuski stanął po bohatersku w obronie swojej rewolucyjnej ojczyzny i wypędził najeźdźców z jej granic. Zwycięska armia ludowa przekroczyła granicę Francji. W wojnach rewolucyjnych wyzwoliła ona inne kraje i narody od ucisku panów feudalnych i królów. Burzyła zmurzały feudalizm. Jednocześnie jakobini toczyli zaciętą walkę z wewnętrznymi wrogami rewolucji, agentami feudałów — króla i szlachty. Sądy rewolucyjne karały śmiercią zdrajców ludu francuskiego i Francji. Drobnomieszczańscy rewolucjoniści, jakobini, przeprowadzili reformy tylko połowicznie. Częściowo czynili ustępstwa burżuazji. Wywołało to rozczarowanie wśród mas ludowych. Wpływy jakobinów znacznie zmniejszały się. Wówczas rządy zdobyła ponownie burżuazja, nienawidząca jakobinów i lękająca się mas ludowych. Stało się to w roku 1794.

wolucja francuska doprowadziła także do utworzenia się nowego typu państwa, w którym władzę objęła burżuazja odsuwając od rządów szlachtę. Zniesiona została także nierówność wobec prawa. Wszystkim, bez względu na pochodzenie, obiecywano wolność słowa, swobodę wyznania i nietykalność osobistą. Upowszechniono oświatę, a wojsku nadano w pełniejszej stopniu narodowy charakter przez zapoczątkowanie powszechnej służby wojskowej.

Rewolucja burżuazyjna XVIII wieku była wydarzeniem ważnym i postępowym. Podzieliła ona Europę na dwa obozy. Monarchowie oraz feudalna szlachta walczyli z rewolucją. Rewolucja francuska — dla burżuazyjnej klasy, której interesy wyrażała, zrobiła tak wiele, że cały wiek XIX, upłynął pod jej wpływem. W ciągu tego wieku we wszystkich zakątkach świata wprowadzono i urzeczywistniono to, co stworzyli wielcy francuscy rewolucjoniści burżuazyjni.

Rewolucję francuską zaciekle zwalczały feudalne państwa: Rosja, Austria i Prusy. Hasła rewolucji znalazły natomiast żywy odzwiek wśród polskiej burżuazji, postępowego drobnomieszczaństwa a zwłaszcza wśród chłopów. Rewolucyjna Francja wskazała im drogę walki z własną magnaterią i szlachtą. Warszawska „Kuźnica” Kollatajowska przenosiła do Polski niejedną myśl i hasło francuskiej rewolucji burżuazyjnej XVIII wieku. Rewolucja francuska stała się momentem zwrotnym nie tylko w dziejach Francji, ale i całej Europy.

LECH WILEŃSKI



# HERBATA

## napojem i

# lekarstwem

Herbata — najbardziej rozpowszechniony na świecie napój. Są dowody, że napój ten znali ludzie żyjący 4.700 lat temu. Herbata dlatego była i jest popularna, ponieważ przypisuje się jej lecznicze właściwości. Ojczyzną herbaty jest Azja, skąd w XVI wieku napój ten na stałe zadomowił się w Europie.

W ostatnich czasach autorytatywnie stwierdzono, że herbata jest cudownym lekarstwem. Otóż w Japonii naukowcy byli zaskoczeni takim zjawiskiem, że ludzie, którzy mieszkali w rejonie największego herbacianego przedsiębiorstwa i pili dużo zielonej herbaty, nie tylko przeżyli wybuch bomby atomowej zrzuconej w 1945 r. na Hiroszimę, ale o dziwo czuli się nawet lepiej. Naukowcy z Uniwersytetu w Kioto stwierdzili, że herbata chroni przed promieniowaniem i jest skuteczną odtrutką na zatrucia organizmu ludzkiego strontem 90, który jest najbardziej niebezpiecznym radioaktywnym izotopem. To on zabija ludzki organizm, ponieważ łatwo przedostaje się wraz z powietrzem do płuc i żołądka. Wywołuje białaczkę i powoduje choroby rakotwórcze.

Japońscy naukowcy przypuszczali, że lecznicze właściwości herbaty zawdzięcza obecności w niej — taniny. Natomiast uczeni radzieccy w swoich badaniach przeprowadzanych pod kierunkiem prof. A. Gorodeckiego z Kijowskiego Instytutu Fizjologii udowodnili, że herbata zawdzięcza swoje właściwości lecznicze nie tylko taninie. Dalsze badania przeprowadzone przez pracowników Instytutu Biochemii i Akademii Nauk ZSRR wykazały zawartość katechinów, których skład chemiczny ma podobieństwo do witaminy P. Otóż katechiny jak i witamina P zwiększają swoje działanie, jeżeli dostarcza się je do organizmu razem z witaminą C. I cóż się okazało? A to, że masza pocziwa herbata



zawiera bardzo dużo witaminy C, więcej niż w soku cytrynowym czy pomarańczowym. Natomiast co do zawartości w herbatce witaminy P — zawiera najwięcej ze znanych na świecie roślin.

Skoro tak, to przystąpiono do leczenia ludzi chorych na nadciśnienie, miażdżycy naczyń krwionośnych i reumatyzmu, ponieważ zielone liście herbaty zawierają niezbędne składniki do zwalczania tych groźnych dla ludzi chorób. Chorzy zostali podzieleni na grupy wiekowe i rodzaje zachorowań. Ustalono dla nich określone dawki. Inne lekarstwa zostały wyeliminowane. Setki ludzi poddano tej terapii.

Po pewnym czasie, wyniki leczenia zadziwiły lekarzy. Okazało się, że herbata zahamowywała procesy zapalne przy reumatyzmie, zwiększała elastyczność ścia-

nek naczyń krwionośnych, co ma ważne znaczenie nie tylko w leczeniu miażdżycy i nadciśnieniu ale w profilaktyce groźnych zaburzeń jak wylewu krwi do mózgu i zawału serca. Herbata też wpływała na unormowanie ciśnienia krwi, a w niektórych przypadkach nawet po 5 dniach. Wynika z tego, że dla nadciśnienowców picie herbaty jest jak najbardziej wskazane.

Inną rewelację przyniosły badania na terenie Turkmenii. Okazało się, że w tych miejscowościach, gdzie mieszkańcy piją dużo herbaty, rzadko zdarzają się przypadki dyzenterii. Zainteresowano się tym zjawiskiem i przeprowadzono badania naukowe. Okazało się, że z 14 gatunków, których użyto do badań, najlepszą i najskuteczniejszą była herbata zielona.

Mocno zaparzona herbata skutecznie działa leczniczo przy ciężkich zaburzeniach żołądkowo-jelitowych, jak również w leczeniu starczego zwapnienia włoskowatych naczyń krwionośnych oraz chorobach mózgu.

Naukowcy z Turkmeńskiego Instytutu Epidemiologii i Higieny przeprowadzili badania nad zastosowaniem herbaty w leczeniu duru brzuszego. Wyniki przekroczyły wszelkie oczekiwania. Okazało się, że herbata jest bardzo skutecznym środkiem w zwalczaniu tej groźnej choroby a nawet jej najcięższych przypadków.

Nie ulega wątpliwości, że liście i napar tej popularnej na całym świecie rośliny ma rzeczywistości wiele leczniczych właściwości, dziś już udowodnionych, a nie wiadomo jakie jeszcze niezbadane właściwości zawiera ten aromatyczny napój.

JÓZEF STEFANOWICZ



# SPOTKANIE Z REGINĄ PISAREK



Foto: Zofia Nasierowska

O piosenkarce tej miary, co Regina Pisarek czytamy w prasie nie tylko krajowej, że jest: „...pierwszą damą polskiej piosenki”, „...gwiazdą wieczoru”, „...gwiazdą koncertu” — nic więc dziwnego, że na umówione spotkanie jechałam nie tylko z wielką ciekawością, ale i z treścią. No i zupełnie niepotrzebnie. Pani Regina jest ogromnie naturalna i bezpośrednia. Pełna ruchliwego wdzięku, energiczna, a jednocześnie romantyczna i ulegająca wzruszeniom. Jej serdeczność i wielka prostota sprawiły, że po dziesięciu minutach rozmowy odnosiłam wrażenie, że znamy się od lat.

O sobie mówi mało. Bardziej interesują ją sprawy kolegów, ich codzienne kłopoty, zawodowe i osobiste. Żywo reaguje na wszystkie wydarzenia naszej kultury, a najbardziej, co oczywiście, interesuje się muzyką i piosenkarstwem.

Śpiewa już dziesięć lat. Ile w tym czasie miała występów, koncertów, często bezpłatnych — trudno zliczyć. Piosenkarstwo traktuje jako odpowiedzialną, trudną pracę, w której wielkie zmęczenie sąsiaduje z radością, a sukces poprzedzany jest wielokrotnie kłopotami i okresem napiętych nerwów. Ale właśnie

traktowanie zawodu piosenkarza serio, jako pracy, z pełną świadomością odpowiedzialności — jest największą satysfakcją i rodzi sukcesy.

— „By być piosenkarką, bez wątplenia trzeba mieć dobry głos i właściwą dykcję, ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba umieć i chcieć pracować, a swoją pracę wykonywać z sercem” — mówi Pani Regina.

Pamiętamy tę świetną piosenkarkę przede wszystkim z Festiwalu Piosenki w Opolu z 1970 roku, gdzie wykonywana przez nią piosenka „Jest Warszawa...” była prawdziwą rewelacją, a po Festiwalu, mimo trudnej melodii i słów zyskała ogromną popularność. Podobnie druga piosenka „Nie warto było” stała się natchmiasz szlagierem. Nie ulega wątpliwości ile w tym zasługi Reginy Pisarek. I tu podzielę się z Czytelnikami niepokojem, który nurtował mnie przez całą rozmowę. Jak to się dzieje, że tak wartościowe piosenki, wykonane z ogromnym wyczuciem i kulturą muzyczną, nie doczekały się do dziś archiwalnych nagrań studyjnych w Polskim Radio? Jeżeli słuchamy tych piosenek przez radio, to tylko nagrań koncertowych. Tak jest z wieloma piosenkami Reginy Pisarek. Ale wróćmy do tego co nas nie niepokoi, a dla Pani Reginy jest znacznie przyjemniejsze: to fe-

stiwalu w Kołobrzegu, gdzie zdobyła w 1972 roku „Nagrodę publiczności”. Wywiozła z festiwalu kołobrzeskich oprócz tego nagrody dwu srebrnych i złotego pierścienia. Na tegorocznym festiwalu w Kołobrzegu Regina Pisarek będzie honorowym gościem, śpiewając poza konkursem dwie poprzednio nagrodzone piosenki.

Może więc z tego względu często łączymy Reginę Pisarek z piosenką wojskową, żołnierską, a przecież to tylko jedna z bardzo wielu Jej możliwości piosenkar- skich.

W listopadzie ubiegłego roku Regina Pisarek wyjechała na koncerty do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Wspominając ten wyjazd, ze smutkiem mówi o zaniedbanej przez „Pagart” kampanii reklamowej, co jak wiadomo na tamtejszym terenie jest nieodzowne. Nawet o serwis zdjęć reklamowych musiała Pani Regina sama zadbać, nie mówiąc już o innych rzeczach, jak np. toalety koncertowe. Serdecznie wspomina amerykańską i kanadyjską Polonię.

— „Chcę rozmawiać o kraju, więc opowiadam, a przede wszystkim zachęcam: przyjeździe i zobaczycie. Moim zdaniem ciągle za mała część Polonii ma właściwe wyobrażenie o Polsce. My pokazujemy swoimi koncertami tylko część współczesnego oblicza naszego kraju”.

Obecnie występuje w progra-

mie ułożonym według własnej koncepcji, zakupionym przez Sto- leczną Estradę, zatytułowanym — „Nie jest źle jak na początek”. Opowiadając o tym programie zaczyna śpiewać mi piękną, wzruszającą piosenkę, według wiersza Sergiusza Jesienina „List do matki” z tekstem polskim napisanym przez Włodzimierza Patu- szyńskiego, z muzyką Włodzimie- rza Lipatowa. Piękne poetyckie słowa, śpiewane przez Reginę Pi- sarek nabierają ogromnej głębi prawdy.

W lipcu i sierpniu przebywać będzie Pani Regina wraz z zespołem muzycznym Zbigniewa Bernolaka (swego męża), na koncertach w ZSRR w pro- gramie „Nie ma wojska bez piosenki”, reżyserowanym przez M. Pyszniaka ze scenariuszem Z. Staweckiego. Towarzyszyć Jej będzie Krystyna Sienkiewicz, Cezary Szczygielski, Zdzisław i „Haj- duczki”. Na program ten składają się przede wszystkim wesołe piosenki wojskowe, w większości przełożone na język rosyjski.

Trzeba kończyć rozmowę i po- zwolić Pani Reginie powrócić do swoich spraw i przygotowań do koncertu, choć przyznam się, że chętnie pozostałabym jeszcze w Jej domu.

Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę wielu, wielu ogrom- nych sukcesów.

HELENA DYMSKA



**CHARAKTER LUDZI URODZONYCH POMIĘDZY 15 A 20 LIPCA. ZNAK ZODIAKU — RAK.**



Jest to człowiek przezorny. Nad wszystkimi nowymi pomysłami nie przechodzi do porządku dziennego, lecz wpięrcw starannie je rozważa i stara się z nich wyciągnąć pożytek. Lubi odbywać dalekie spacer, chodząc po górach. Może zostać dobrym geografem. Poglądy ma dość zmienne. Gdy natrafia na odmienne zdania i sądy i nie może przekonać swego przeciwnika, wówczas pozornie się z nim zgadza, starannie ukrywając niezadowolone, a nawet urażę. Z tego też powodu jest też nieraz w stosunku do innych nieufny i wobec ob-

cych zachowuje rezerwę. Nie jest łatwo obcować z tak wrażliwym człowiekiem i rzadko tylko znajdzie się ktoś, kto potrafi go zrozumieć i komu on sam mógłby zaufać. Wykazuje duże zdolności pedagogiczne i ma silnie rozwinięty instyngt opiekuńczy i rodzinny. Zbyt wiele jednak myśli o sobie samym i niepotrzebnie dręczy się autoanalizą.

**CHARAKTER LUDZI URODZONYCH MIĘDZY 21—22 LIPCA. ZNAK ZODIAKU — LEW.**



Jest zwolennikiem przyrody i życia wiejskiego. Zdecydowany i cierpliwy. Interesuje się rolnictwem. Powiedzie mu się nie tylko w sprawach związanych z ziemią, domami i nieruchomościami, lecz także związanych z wodą, morzem i żegluga. Małżeństwo jego zapowiada się niezbyt pomyślnie, może jednak przynieść pewne korzyści materialne. Potrafi sobie zręcznie dawać radę w życiu. Pragnie jednak zdobywać pieniądze dla pieniędzy i dlatego może mu grozić skąpstwo, jeśli nie będzie starał się w porę przeciwdziałać tym skłonnościom. Odnacza się dobrą pamięcią, a gdy chodzi o osiągnięcie celu jaki

sobie raz wytknął — okazać potrafi zaciętą wytrzymałość. Zdrowie jego jest zazwyczaj delikatne, silne wzruszenia, złe wiadomości, niepokój o osoby kochane lub trudności finansowe źle na niego oddziałują, tym bardziej, że człowiek w tym okresie urodzony przejawia niejednokrotnie skłonność do zbytńskiego przejmowania się i przesady. Czuje się szczęśliwy tylko wówczas, gdy znajdzie się w harmonijnym otoczeniu.

Latem 1905 roku prasa warszawska uderzyła na alarm. Padaly słowa „strajk”, „bunt” i wiele innych, mocnych określeń pod adresem warszawskich maglarek, które — „...postanowiły pobierać opłatę za maglowanie nie od wałki bieleliny, jak to było dotychczas, lecz po grosz od funta”. Ta nieczym nie uzasadniona podwyżka opłat za usługi maglarskie spotkała się z powszechnym



**WOJNA Z MAGLARKAMI**

oburzeniem. Jak zauważyli ówczesni publicyści „jest to zмова na niekorzyść najuboższej ludności, która posiada bielelinę grubą i ciężką, a w dodatku nie może się zdobyć na kupno magli pokojowych. Podwyżka jest nieczym nie usprawiedliwiona, bo na maglach i tak bez jakichkolwiek nakładów pracy ich właścicielki robią dobre interesy! A ile to chcą obecnie zarabiać? Otóż przy żądanej przez nich cenie,

wymagowania jednej koszuli ma wynosić aż 2 kopiejki, czyli podwyżka od 500 do 800%! To już trzeba nazwać prawdziwym zdzierstwem, a zmovie maglarek należy uważać za przeciwną prawu.” — grzmiał felietonista jednego ze stołecznych tygodników. Dziś z perspektywy lat uśmiechamy się na tę „wojnę z maglarkami”, która w ostateczności zakończyła się połowicznym sukcesem klientów.

Maglarki bowiem odstąpiły oficjalnie od swych wygórowanych żądań, ale po cichu podwyższyły opłaty „od wałki”. Obecnie nieliczne wprawdzie prosperujące tu i ówdzie magle, nie sprawiają już nam podobnych kłopotów, chociaż niektóre warszawskie gospodynie, jak to i drzewiej bywało, po informacji i ploteczki udają się — oczywiście do magla.

KRONIKARZ

**Z NOTATNIKA FILATELISTY**



Poczta Polska wprowadzi w tym roku do obiegu 62 znaczki i jeden bloczek okolicznościowy. Łącznie będziemy mieli na rynku filatelistycznym około 16 serii znaczków o bogatej tematyce uwzględniającej wiele ważnych wydarzeń krajowych i rocznic historycznych. Będą to między innymi pięćsetna rocznica urodzin Mikołaja Kopernika, dwusetna rocznica powstania Komisj Edu-

kacji Narodowej, II Kongres Nauki Polskiej, 30-ta rocznica utworzenia Ludowego Wojska Polskiego oraz wiele jeszcze innych serii, które prezentować będą wybitnych uczonych — Polaków, arcydzieła naszej sztuki, Zamek królewski itp. Ciekawe wydarzenia czekają też filatelistów w zakresie wystawiennictwa bowiem w naszym kraju odbędzie się kilkanaście

wystaw okręgowych związanych tematycznie z Kopernikiem, w Toruniu odbędzie się wielka krajowa wystawa filatelistyczna „Torphilex-Copernicana” najlepsze zbiory kopernikowskie z tej wystawy w nagrodę wezmą udział w Światowej Wystawie Filatelistycznej „POLSKA 73”.

W kwietniu ukazała się bardzo ładna seria znaczków przedstawiająca arcydzieła sztuki polskiej między innymi ukazały się takie znaczki, które warto odnotować w naszym „notatniku”. Znaczek wartości 1 zł przedstawia Madonnę z Krużlowej, jest to jedna z najpiękniejszych rzeźb gotyckich. Powstała w drewnie ok. 1410 roku. Znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego. Znaczek wartości 2.70 zł przedstawia modlitewnik Anny Jagiellonki, który powstał w roku 1582, i znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Znaczek wartości 4.90 przedstawia Madonnę ze Skarbomierza — jest to piękny przykład śląskiej gotyckiej rzeźby wykonanej w drewnie ok. 1340 r. Rzeźba ta znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

PIOTR WIECZOREK

**O ANATOLU FRANCE**

*Ktoregoś wieczoru, na orzyjęciu, pisarz francuski Anatol France, rozmawiał z damą, o której wiadomo było, że wydaje ogromne sumy na podtrzymanie swej przekwitającej urody. Da ma zapytała wreszcie — a głos jej zdradzał niepokój — na ile lat ocenia ją jej znakomity rozmowca.*

*France przyjrzał się damie uważnie i odrzekł: — Sądząc po ząbkach — na osiemnaście, po ptowych włosach — na dziewiętnaście, po figurze — na szesnastcie.*

*Dama była rozanielona ale nalegała uparcie dalej:*

*— To miłe, co pan mówi, ale tak naprawdę: ile mam lat?*

*— Przecie powiedziałem — rzekł zniecierpliwiony France — Osiemnaście, dziewiętnaście i szesnastcie, to razem pięćdziesiąt tr...*



## Odpowiedzi lekarza

**PAN LECH PIS — POZNAN** — Sposób odżywiania przy kamicy nerkowej ma oczywiście znaczenie, choć nie tak zasadnicze jak dawniej sądzono. Dlatego też nie należy przesadzać z dietą. Wielu chorych ustala sobie dietę ściślejszą niż zaleca lekarz. Czasem taka zbyt jednostronna dieta daje fatalny skutek. Długotrwała dieta kaszkowo-kleikowo-mleczna powoduje tworzenie się w przewodzie moczowym — kamieni fosforanowych. Również całkowite wykluczenie soli kuchennej może mieć szkodliwe dla organizmu skutki. Raczej należy jeść wszystko, dieta powinna być urozmaicona, bogata w owoce i warzywa. Przy kamicy nerkowej radzę pić mieszanek ziołową z dziurawca, liści poziomek, skrzypu i rdestu, lub gotową mieszanek „Urosan”, albo granulata „Urogran”. Na pozostałe pytania odpowiedzi udzieli Panu prawnik.

**PANI KAROLINA L. — GOZDNICA** — Przy wypadaniu włosów wskazane jest zażywanie do wewnątrz witaminy A—E, spożywanie dużej ilości twarogu, picie mleka do litra dziennie, jedzenie zielonej sałaty. Na zewnątrz, do płukania głowy po myciu napar z lopianu, tataraku i rumianku. Każdego rodzaju ziół bierze się po garści i w woreczku płóciannym zanurza się je na 10 minut do wrzącej wody: tak otrzymanym naparem płucze się parokrotnie włosy. Korzystne też jest w okresie nasilenia wypadania włosów szczotkowanie codzienne włosów przy pomocy dość twardej szczotki z włosia.

**PANI AGNIESZKA Br. — POBIEDZISKA** — Zez to nie tylko feler urody, ale również poważna wada wzroku. Nie napisała Pani ile córka ma lat. U dzieci do końca pierwszego roku życia dość często zdarza się brak koordynacji gałek ocznych, ale tego rodzaju zez ustępuje bez leczenia. Brak tej koordynacji powyżej pierwszego roku życia świadczy o istniejącej wadzie wzroku — zezie. Leczenie zezu należy u dziecka rozpocząć między pierwszym, a trzecim rokiem życia. Leczenie zachowawcze polega na okresowym zastąpieniu oka prawidłowego — tym samym zmusza się dziecko do patrzenia okiem zezującym i jakby stalego trenowania tego oka. Z czasem takie ćwiczenie oka sprowadza gałkę oczną do prawidłowego położenia. O ile leczenie zachowawcze nie daje rezultatów, powstaje konieczność zastosowania zabiegu chirurgicznego. Zabieg ten nie jest ani niebezpieczny, ani bardzo bolesny, a wynik daje zawsze pozytywny. W żadnym wypadku zez u dziecka powyżej roku nie można liczyć na to, że „dziecko z tego wyrośnie”. Jeśli nie podejmie się właściwego leczenia najdalej do szóstego roku życia dziecka zez może się utrwalić, powodując stałe kalelectwo, a późniejszemu leczeniu nie da poprawy.

## Odpowiedzi prawnika

**J. K. Gdańsk.** Jeżeli Trybunał Ubezpieczeń Społecznych wydanym w Pańskiej sprawie wyrokiem, nie ograniczył się do uchylecia wyroku Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych, ale wydał wyrok prawomocny, to od tego wyroku już żaden środek odwoławczy w postępowaniu zwykłym nie przysługuje. Jeżeli jednak wyrok Trybunału został wydany z pogwałceniem istotnych przepisów prawa albo narusza interes Państwa Ludowego, to od takiego wyroku może być wniesiona rewizja nadzwyczajna do Sądu Najwyższego. Jednakże prawo do wniesienia rewizji nadzwyczajnej przysługuje nie Panu jako stronie, ale tylko Ministrowi Sprawiedliwości, Prokuratorowi Generalnemu PRL i Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego. Panu natomiast przysługuje prawo do złożenia podania o wniesienie rewizji nadzwyczajnej ale tylko do jednej z tych trzech osób. Ponieważ termin do złożenia rewizji nadzwyczajnej wynosi 6 miesięcy od daty wydania wyroku Trybunału — podanie o rewizję nadzwyczajną należy złożyć z takim obliczeniem, ażeby mający wnieść rewizję nadzwyczajną Minister, Prokurator Gen. czy Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego zdążył zapoznać się z aktami i rewizją opracować, a więc możliwie najwcześniej. Jednakże szanse na powodzenie sprawy są tym większe im podanie o rewizję nadzwyczajną będzie lepiej opracowane. Jest to środek nie często stosowany. Jeśliby się więc Pan zdecydował byłoby z korzyścią dla Pana, ażeby podanie o rewizję nadzwyczajną opracował nie Pan sam, ale adwokat — specjalista od spraw ubezpieczeń społecznych.

**K. Ż. Koszalin** — Pracownicy fizyczni pracujący w akordzie mogą przejść zgodnie z porozumieniem z zakładem pracy na system dniówkowy, ale płatny nie według średniej z akordu, lecz zgodnie z kategorią osobistego zaszeregowania. Dotyczy to również pracowników w wieku przedemerytalnym. Pracownicy ci korzystają z ochrony przed zwolnieniem z pracy, ale nie mają przywileju, ażeby za mniejszy nakład pracy otrzymywali to samo wynagrodzenie, co przedtem za większy, chociażby nawet ten mniejszy nakład pracy był skutkiem ubytku sił z powodu wieku.

Jednakże osiągnięte przez pracowników fizycznych niższe w ostatnich latach pracy zarobki nie wpłyną na zaniżenie emerytury, która może być obliczona według średnich zarobków z którychkolwiek 24 kolejnych miesięcy, wybranych z okresu 12 lat przed przejściem na emeryturę.

## TADEUSZ DOŁĘGA — MOSTOWICZ



### Profesor Wilczur

Dr Lucja chciała o coś zapytać, lecz Dobraniecki odwrócił się już do Donata ze słowami:

— I cóż dalej, mistrzu?

— Bardzo ładna dziewczyna — zaciekał się Donat. — Czy to lekarka?

— Tak, to nasza młoda internistka — wyjaśnił Dobraniecki.

Po kilku minutach zjawił się Kolski z pielęgniarką:

— Już czas, mistrzu, na salę operacyjną.

Punktualnie rozpoczęła się operacja.

Zabieg nie należał ani do ciężkich, ani do trudnych. Ze względu jednak na bezpieczeństwo gardła pacjenta zastosowanie miejscowego znieczulenia nie było wskazane i Donata poddano ogólnej narkozie.

Przy operacji asystował doktor Januszewski i doktor Kolski.

Silne światło projektora odbijało się w lustrzanej tarczy i zwielokrotnione oświetlało wnętrze gardła operowanego. Z prawej strony poza gruźlami występowała nieco ciemniejsza od otaczającej błony śluzowej narośl w kształcie połowy orzecha laskowego. Na razie wprawdzie nie zagrażała ona głosowi Donata, a nigdy, jako nowotwór dobroćliwy, nie mogła zagrażać jego zdrowiu, jednakże wciąż się w ostatnich czasach powiększała i bezpieczniejszym było ją usunąć. Przy sposobności

trzeba było załatwić się z niedużymi zrostami, pozostałościami po zeszłorocznym zapaleniu gardła. Wszystko razem, według przewidywań profesora Wilczura, nie powinno być zająć więcej niż dwadzieścia pięć, do trzydziestu minut czasu.

W ciszy sali operacyjnej elektryczny zegar wybijał takty sekund z niezmienną ścisłością. Dłuższa strzała zbliżała się właśnie do jedenastej minuty, gdy doktor Kolski, czuwający nad pulsem pacjenta, szybko odwrócił się do stojącej za nimi sanitariuszki i dał ręką niecierpliwym znak.

Nie trzeba było słów.

Wprawne palce sanitariuszki już napelnily strzykawkę i po chwili igła zanurzyła się pod skórę pacjenta. Minęły dwie dalsze minuty i zabieg trzeba było powtórzyć.

W osiemnastej minucie profesor Wilczur musiał przerwać operację.

Sala wypełniła się tupotem szybkich kroków. Wózek z aparatem tlenowym. Sztuczne oddychanie. Nowe zastrzyki.

W dwudziestej piątej minucie pacjent nie żył.

Przyczyna śmierci nie wymagała żadnych wyjaśnień. Dla wszystkich było jasne: serce operowanego nie zniosło narkozy. Profesor Wilczur zdjął rękawice i maskę, jego twarz zastygła w jakimś kamiennym wyra-

zie. Nie miał sobie nic do wyrzucenia, a jednak śmierć człowieka w jego lecznicy, podczas przeprowadzanej przezeń operacji w dodatku tak błahej, była dlań ciosem.

Nie zastanawiał się jeszcze w tej chwili nad tym, jakie echa ten tragiczny wypadek wywoła, jakie skutki za sobą pociągnie. Dla niego osobiście było rzeczą straszną, że w lecznicy, której był kierownikiem, przez jakiś niezrozumiały zaniedbanie, przez jakiś błąd czy niesumienność, zadano śmierć człowiekowi, który jeszcze przed pół godziną uśmiechnięty i pełen ufności powierzył mu troskę o swoje zdrowie i życie.

W spojrzeniach personelu Wilczur odkrył odbicie własnych myśli. Bez słowa wyszedł z sali operacyjnej. W ubieralni powoli zdejmował kitel, jakby przygnieciony ogromnym zmęczeniem.

Gdy przyszedł do swego gabinetu zastał w nim niemal cały wyższy personel zakładu: Rancewicza, docenta Biernackiego, który dostał swego nerwowego ticku, Dobranieckiego w milczeniu palącego papierosa, Kolskiego błędnego i z ponurą twarzą. Żuka, dr Lucję Kańską i jeszcze kilka osób. Panowało zupełne milczenie. Profesor Wilczur zbliżył się do okna i po dłuższej chwili, nie patrząc na nich, zapytał:

— Który z kolegów internistów miał dziś dyżur?

Odezwał się po krótkiej pauzie drżący i cichy głos doktor Kańskiej:

— Ja, panie profesorze.

— Pani? — jakby z lekkim zdziwieniem zapytał Wilczur.

— Badała go pani przed operacją?

Teraz odwrócił się i patrzył na nią z wyrzutem w oczach. Właśnie ona, dla której żywił najwięcej sympatii, którą darzył największym zaufaniem, której rokował jako



# Rozmowy z czytelnikami

**Pan Kopala Ferdynand z Dębicy**, prosi Redakcję „Rodziny” o podanie adresów skupisk polonijnych w Ameryce. Tą drogą pragnie odszukać swoją rodzinę.

Drogi Czytelniku. Redakcja takich adresów nie posiada. Droga, którą Pan wybrał w odszukaniu zaginionej rodziny jest niewłaściwa. Jest to, szukanie przysłówiowej szpilki w stogu siana. Najlepiej zwrócić się w tej sprawie do Polskiego Czerwonego Krzyża, która to organizacja, w sposób najwłaściwszy pomoże Panu w odnalezieniu krewnych.

Do „Redakcji” wpłynął list zawiadający rychły koniec świata, który nastąpi nie za kilka lat, ale za kilka miesięcy. Według tego „proroctwa” jedna trzecia ludzi zginie, a jedna część świata ulegnie zniszczeniu. Potem jest opis strasznej wizji apokaliptycznej. Przed końcem, który „rychło” nastąpi mają drzeć wszyscy ludzie, a zwłaszcza matki zabijające swoje dzieci, rozwodnicy, rodzice źle wychowujący dzieci, rozpasana młodzież itp. Gwarancją tych rzeczy, które mają przyjść jest specjalne objawienie autora apokryfu: „ja sobie tego nie wymyśliłem, że ta katastrofa jest bliska, lecz przez różne znaki i wi-

dzenia wierzę mocno, że to nastąpi”.

Właściwie należałoby przejść nad tym „objawieniem” do porządku dziennego, gdyby nie to, że tacy „prorocy” w wielu wypadkach swoją naiwnością oddziałują na otoczenie. Na pewno z tego listu przebija głęboka wiara, która jednak z prawdziwą nic wspólnego nie ma. Ale jeszcze dziś, analfabeta zamieszkuje „pustynię” koło Kalwarii Zebrzydowskiej, gromadzi wokół siebie gromady naiwnych. Miejscowi duszpasterze wiele mają kłopotu z tym pseudopustelnikiem. Jest to analogiczna sytuacja jak ze znachorem, z którym lekarzowi konkurować trudno.

**Czytelnik z Chabówki stawia „Redakcji” kilka pytań w sprawie Kościoła Mariawitów i objawień założycielki Marii Franciszki Kozłowskiej.**

Z listu Pana wynika, że jest Pan stałym czytelnikiem pisma „Mariawita”. Nic prostszego, aby w interesujących Pana sprawach zwrócić się bezpośrednio do Redakcji „Mariawity” i stamtąd otrzymać kompetentne odpowiedzi. **List Pana Ogórka Czesława z Gwizdanowa**, ze względu na jego charakterystyczną treść, powta-

rzającą się w korespondencji wielu czytelników przytoczymy w całości. „Ponieważ jestem stałym czytelnikiem „Rodziny” po prostu chciałbym być wiernym Kościoła Polskokatolickiego, wraz z moją rodziną. Przystałem już być wiernym Kościoła Rzymskokatolickiego. Za dużo krzywd, które doznałem ze strony wiernych a najwięcej ze strony księdza. Proszę mi podać, gdzie mieści się najbliższe moje miejsce zamieszkania parafia Kościoła Polskokatolickiego. Chciałbym jeszcze w tym roku posłać dwoje dzieci do Komunii św.”

Różne są drogi, którymi przychodzą ludzie do naszego Kościoła. Dla wielu drogowskazem jest „Rodzina”, przez którą poznają ideologię Kościoła. Najboleśniejszą drogą, jest „droga” doznanej krzywdy. Krzywda bardziej boli, jeśli pochodzi ona od człowieka, któremu zaufaliśmy, a zwłaszcza gdy najbardziej pochodzi od tych, którzy uczyli nas miłości Bożej z ambony, a w życiu karmili ja-dem nienawiści. Na szczęście są oni rzadkością. W interesującej Pana sprawie prosimy zwrócić się do Kurii Biskupiej Diecezji Wrocławskiej Kościoła Polskokatolickiego Wrocław, ul. Olaw-

ska 19, gdzie uzyska Pan wyczerpujące informacje.

„Jestem ateistą, pisze Pan Paraniak Jan z Kłodnicy z Koźła, jednakże od pewnego czasu interesuje się religią chrześcijańską, a teraz przerodziło się to zainteresowanie w hobby. Ogromnie mi w tym pomogła książka Wiktora Wysoczańskiego „Prawo wewnętrzne Kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL”. Właśnie z tej książki dowiedziałem się o Waszym wyznaniu. Życzę Wam mnóstwa sukcesów w Waszej pracy, która służy zapewne do udoskonalenia człowieka”. Cieszy nas bardzo, że „Rodzina” i inne nasze wydawnictwa są czytane przez ludzi o różnych światopoglądach — wierzących i niewierzących. Naszym wspólnym celem jest „udoskonalenie człowieka”. Udoskonalenie jego wiary, ale również tolerancji religijnej. Wspomniana przez Pana książka zyskała wiele aplauzu wśród czytelników. Dzięki niej, podobnie jak Pan, wielu czytelników po raz pierwszy dowiedziało się, że w Polsce istnieje oprócz Kościoła Rzymskokat. wiele innych kościołów i związków wyznaniowych, korzystających z równych praw. Nie ma Kościoła uprzywilejowanego, jak to w dawnej Polsce bywało. Kościoły wypełniające swoje posłannictwo wobec wierzących, wypełniają je również wobec ziemskiej ojczyzny, przysparzając krajowi dobrych, pracowitych obywateli. Wszystkie środki nadprzyrodzone i przyrodzone mają służyć wspólnej sprawie „udoskonalenia człowieka”.

Pozdrawiamy  
Ks. J. Sz.

młodziutkiej lekarce najlepszą przyszłość, właśnie ona popełniła to straszliwe zaniechanie...

— Czy pani zapomniała go zbadać?  
Doktor Łucja potrząsnęła głową:

— Nie zapomniałam, panie profesorze, ale kiedy przyszedłam do jego pokoju, zastałam tam pana profesora Dobranieckiego. Pan profesor Dobraniecki kazał mi zbadać innego pacjenta. więc sądziłam, że Donata zbadał już sam... Tak zrozumiałam, takie odniosłam wrażenie.

Oczy obecnych zwróciły się na Dobranieckiego, który zaczerwienił się z lekka i wzruszył ramionami.

— Czy kolega badał go? — zapytał go Wilczur.

W spojrzeniu Dobranieckiego błysnął gniew:

— Ja? Z jakiej racji. Przecież to należy do obowiązków dyżurnego internisty.

Jego wyniośle podniesiona głowa i ściągnięte rysy wyrażały oburzenie.

— Zdawało mi się... — zaczęła doktor Łucja ze łzami w głosie — odniosłam wrażenie...

— I cóż z tego? — ironicznie zapytał Dobraniecki — Czy pani zawsze spełnia swoje obowiązki, obowiązki, od których zależy życie pacjenta tylko wtedy, gdy się pani nie nie zdaje, gdy pani nie odnosi jakichś tam wrażeń?...

Doktor Łucja przygryzła wargi, by nie wybuchnąć płaczem. W ciszy odezwał się wzburzony głos doktora Kolskiego:

— Spotkałem koleżankę na korytarzu i powiedziała mi, że pan profesor to załatwił... Że pan profesor jest osobistym znajomym Donata...

Dobraniecki zmarszczył brwi:

## PRZECZYTAJ • WYTNIJ

### ZAKŁAD WYDAWNICZY

„ODRODZENIE”

00-228 WARSZAWA

ul. Koźła 16/18



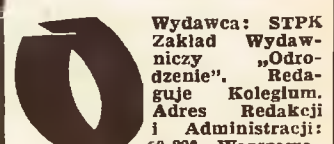
## ZAMÓWIENIE

Zamawiam(my) następujące książki z prośbą o przesłanie ich pod moim (naszym) adresem za zaliczeniem pocztowym:

- ... egz. M. Miniak — Wierność i Kłątwa, Warszawa 1971 r. 50.—
- ... egz. W. Benedyktowicz — Bracia z Epworth, Warszawa 1971 r. 45.—
- ... egz. W. Wysoczański — Prawo wewnętrzne kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL 40.—
- ... egz. Kalendarz Katolicki 1973 r. 20.—

Przesyłkę zobowiązuję(my) się wykupić natychmiast po jej nadejściu.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania . . . . .



Wydawca: STPK  
Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: 00-228 Warszawa, ul. Koźła 16/18, telefon: 31-02-12. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 25 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; Kraje Afrozjatyckie i zamorskie 7,50 dol.; NRF 33 DM). Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.

Skład, łamanie: PZG RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 128/127. Druk: Zakłady Wkłesłodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72. R. 102. Zam. 3274.



# NAMASZCZENIE SAULA NA KRÓLA

Był pewien dzielny wojownik z rodu Beniamina a na imię mu było Kisz, syn Abiela, syna Serara, syna Bekorata, syna Afijacha, syna Beniamina. Miał on syna imieniem Saul, mężnego i dorodnego, a nie było od niego piękniejszego człowieka wśród synów izraelskich. Wzrostem o głowę przewyższał wszystkich ludzi.

Gdy zaginęły oślice Kisz, ojca Saula, rzekł Kisz do swego syna, Saula: Weź z sobą jakiegoś chłopca i udaj się na poszukiwanie oślic. Przeszli przez wzgórze efraimskie, przeszli przez ziemię Szalisza, lecz ich nie znaleźli... Gdy dotarli do ziemi Suf, rzekł Saul do chłopca, który mu towarzyszył: Powracajmy, gdyż mój ojciec musiałby się trapić nie o oślice, lecz o nas. Ten mu odpowiedział: Oto w mieście tym żyje mąż Boży, człowiek sławny; wszystko, co powie, staje się niechybnie, chodźmy tam teraz, aby udzielił nam pouczenia w tej sprawie, dla której jesteśmy w drodze...

Ruszyli więc ku miastu. Kiedy weszli do bramy miasta, Samuel właśnie szedł naprzeciw

niemu, udając się na wyżynę. Bóg objawił zaś Samuelowi na dzień przed przybyciem do niego Saula, mówiąc mu: W dniu jutrzejszym, o tym czasie poślę do ciebie człowieka z ziemi Beniamina. Jego namaścisz na wodza ludu mego izraelskiego. On wyzwoli mój lud z ręki Filistynów, wejrzałem, bowiem na mój naród, gdyż do mnie dotarło jego wołanie..

Samuel zabrał ze sobą Saula i jego chłopca... a nazajutrz, gdy wschodziła zorza, Samuel obudził Saula na tarasie, mówiąc: Wstań, abym cię w drogę wyprawił. Saul więc wstał i wyszli z domu obaj, on i Samuel. Gdy schodzili ku granicy miasta, Samuel odezwał się do Saula: Powiedz chłopcu, aby poszedł przed nami. A gdy ten się oddalił, powiedział: Zatrzymaj się, bym ci oznajmił wolę Bożą" (1 Sam. 9, 1—27).

Samuel wziął wtedy naczynie z olejem i wylał go na jego głowę i rzekł: Czy nie prawda, że Bóg pomazał cię na przywódcę swego dziedzictwa?" (1 Sam. 10, 1).

